

Polski węgiel stał się mało atrakcyjny cenowo

30 kwietnia 2020

Polskie górnictwo państwowe miało kilka tłustych lat (wielomilionowe zyski) na to, aby dokonać istotnych reform i zagwarantować sobie rentowność w sytuacji zmniejszającego się zapotrzebowania na polski węgiel. Niestety zrobiono niewiele, by czas kryzysu przejść bezpiecznie i zachować ciągłość produkcji. Państwowa Polska Grupa Górnicza (PGG) jeszcze w lutym hojnie wypłacała pieniądze na dodatkowe wynagrodzenia (wydała 389 mln zł na „czternastki”), a dwa miesiące później ogłosiła, że z powodu dramatycznej sytuacji zawiesza wykonywanie kontraktów. Bał na Titanicu?

Polski węgiel stał się mało atrakcyjny z punktu widzenia cenowego. Surowiec ten sprowadzany ze wschodu, czy nawet z Ameryki Południowej może być znacznie tańszy od węgla wydobywanego w rodzimych kopalniach. Wszystko przez spadające zapotrzebowanie światowej gospodarki na węgiel (podaż większa niż popyt) oraz wysokie koszty wydobycia „czarnego złota” w polskich (państwowych) kopalniach.

Koszty te są windowane między innymi przez rozbudowane przywileje płacowo-kadrowe, wysuwane przez dziesiątki górniczych związków zawodowych, na które strona rządowa (będąca de facto właścicielem kopalni państwowych), za pośrednictwem zarządów spółek węglowych, się zgadza.

Polska Grupa Górnicza (PGG), czyli największa w Europie spółka wydobywająca węgiel, która jest kontrolowana przez państwo, jak tlenu potrzebuje dziś pieniędzy na to, aby dalej móc funkcjonować. Z tego punktu widzenia decyzję o tym, aby w lutym wypłacić górnikom „czternastki” można porównać do obcięcia gałęzi, na której się siedzi. Przypomnijmy – PGG wydała wówczas na ten cel aż 389 mln zł! Zaledwie dwa miesiące

później zarząd PGG, z uwagi na dramatyczną sytuację finansową, zawiadomił współpracujące z PGG firmy o wystąpieniu tzw. „siły wyższej” i zapowiedział, iż od 1 maja zawiesi wykonanie części kontraktów na roboty zlecone w kopalniach oraz na dzierżawę maszyn i urządzeń górniczych. Teraz zaś walczy ze związkami zawodowymi o skrócenie tygodnia pracy o jeden dzień i zmniejszenie wynagrodzeń o 20 proc. na okres 3 miesięcy. Bez tego PGG prawdopodobnie nie uda się uratować z powodu rosnących w zastraszającym tempie strat finansowych. Tymczasem centrale związkowe warunkują udzielenie zgody na cięcia od otrzymania od strony rządowej gwarancji, że PGG będzie funkcjonowała w obecnym kształcie jeszcze przez... 10 lat (sic!).

Titanic tonie, ale bal na jego pokładzie trwa w najlepsze. Polskie górnictwo węgla kamiennego w latach 2017 – 2018 wygenerowało blisko 4 miliardy złotych zysku na czysto. Niestety, wiele wskazuje na to, że czas prosperity nie wykorzystano należycie, aby zabezpieczyć się przed skutkami obecnego kryzysu i zagwarantować ciągłość produkcji. Interesy związków zawodowych okazały się być ważniejsze od interesów państwa, które – będąc właścicielem kopalni -modelowo dało się rozegrać niewielkiej, lecz niesamowicie roszczeniowej grupie etatowych związkowców.

Na podstawie: PAP.pl, WNP.pl [1] [2]

Źródło: Niewygodne.info.pl